

Ernestyna Szpakowska\*

XXL

XXL

Zgodnie ze stwierdzeniem Fumihiko Maki megastruktura w latach sześćdziesiątych dwudziestego wieku była *ramą, w której umieszczano wszystkie albo większość funkcji miasta*. Pomimo iż już w latach siedemdziesiątych megastruktury były przeszłością, zagadnienia widoczne w dzisiejszym mieście – gęstość zabudowy, rozwój technologiczny i zainteresowanie ekologią prowadzą do powstania nowego typu zabudowy: mini-megastruktury. Porównanie go z „koolhaasowską” *Teorią Wielkości* umożliwić ma charakterystykę podobnych obiektów.

*Słowa kluczowe: megastruktura, Steven Holl, Hybryd Building, MVRDV, Mirador, Rem Koolhaas*

According to Fumihiko Maki the 1960s' megastructure was "a large frame in which all the functions of a city or part of a city were housed". Although in 1976 Reyner Banham called megastructures "urban futures of the recent past", present-day city's issues – density, new technologies and ecological approach have led to emerging the new pattern: mini-megastructure. Its comparison with Koolhaas' theorems of his "Theory of Bigness" helps revealing its main features.

*Keywords: megastructure, Steven Holl, Hybryd Building, MVRDV, Mirador, Rem Koolhaas*

*Powyżej pewnej skali architektura nabiera cech Wielkości* pisał Rem Koolhaas. *Wielkość to architektura ekstremalna* [1]. Obok monumentów w historii architektury powstawały też budynki lub ich zespoły o znacznej powierzchni i różnorodnym przeznaczeniu, podporządkowanym zamieszkiwaniu – średniowieczne klasztory, falangi, Jednostka Maryska, Siedlungen, czy konstruktywistyczne osiedla. W dziewiętnastym wieku winda i żelbet zmieniły proporcje zabudowy tego rodzaju. Kiedy jednak na „nowym kontynencie” powstawał Manhattan „sta-

ra” Europa (według Koolhaasa) bała się wielkości, wyrażając ten strach przez *teoretyzowanie ponad moment zastosowania*. Najistotniejszym wkładem Europejczyków w rozwój megastruktury miałyby być rysowanie w latach sześćdziesiątych dwudziestego wieku wizjonerskich, lecz nieprawdopodobnych *elementów krajobrazu stworzonych przez człowieka* [2]. Na fali kontestacji modernizmu, zachłyśnięcia się postępowaniem technologicznym i poszukiwaniu rozwiązań dla nowej rzeczywistości społecznej wymyślano wielkoskalowe obiekty architektoniczne, mieszczące

\* Szpakowska Ernestyna, mgr inż. arch., Politechnika Krakowska, Wydział Architektury, Instytut Projektowania Architektonicznego.



Mirador; Hybrid Building

w sobie wszystkie funkcje miasta (bądź jego fragmentu). Ralph Wilcoxon podając wyznaczniki formy i konstrukcji podobnych obiektów, opisał je jako struktury modułarne, w których w „długowieczną”, „rozrastającą się” bezgranicznie ramę konstrukcyjną „wbudowywano” mniejsze, prefabrykowane, „tymczasowe” elementy – pomieszczenia lub niewielkie budynki [3]. Idea megastruktury cieszyła się popularnością do lat siedemdziesiątych. Już w 1976 roku Reyner Banham nadał swojej pracy podtytuł *Urbanistyczne wizje przyszłości z niedalekiej przeszłości* [4]. Wtedy na dobre indywidualne, często mobilne, niewielkie elementy, a także pryncypia tradycji i indywidualności zastąpiły profetyczne planowanie gigantycznej, technologicznie wyrafinowanej miejskiej struktury, co do której wysuwano obawy o problemy przystosowawcze mieszkańców. Na

początku XXI wieku miasto niewątpliwie jest inne niż w poprzednim stuleciu, jednak problem jego przeludnienia pozostaje nadal aktualny – zarówno w sferze debaty o przestrzeni publicznej i realiach społecznych, jak i praktyki architektonicznej. Jednocześnie wiadomo już, że bezgraniczne zwiększanie jego obszaru nie jest lekarstwem. Alternatywą dla niekontrolowanego rozrostu stało się zwiększanie gęstości zabudowy. Coraz częściej pojawiają się obiekty w rozmiarze XXL.

Miasto rozbudowywane jest już nie w dwóch, ale trzech wymiarach. W jednym miejscu też gromadzi się wiele sposobów użytkowania. Różnica polega jednak na zastąpieniu utopijnych wizji podejściem pragmatycznym. Pojawiły się nowe czynniki – zagrożenie katastrofami naturalnymi i brakiem żywności czy wody oraz nowe technologie. Kluczowe znaczenie mają

względy ekonomiczno-polityczne. Wizja projektowa jest jedną kwestią, realizacja – odmienną. Można zaproponować megastrukturę, ale realia kapitalizmu uniemożliwiają „klasyczne” centralne planowanie. Wymagany kapitał znajduje się nie w rękach władz lecz poszczególnych inwestorów, ze zróżnicowanym podejściem do estetyki i kwestii zysku oraz możliwościami decyzyjnymi. W efekcie, zgromadzenie zasobów koniecznych do powstania „superblocku” staje się niemożliwe. Jednak na horyzoncie uwidaczniają się nowe modele – megastruktury, we wcieleniu „zminimalizowanym”.

W *Delirious New York* zawarta została *Teoria Wielkości*, oparta na pięciu postulatach. Pierwszy z nich zakłada, iż powyżej pewnej masy krytycznej budynek staje się Dużym Budynkiem. Taka masa nie może już być kontrolowana za pomocą pojedynczego gestu architektonicznego, ani nawet kombinacji architektonicznych gestów. Ta niemoc powoduje autonomię części, ale to nie to samo, co rozbitcie: fragmenty w dalszym ciągu podporządkowane są całości. Koolhaas uważa, że budynek o znacznej skali wymaga odpowiedniego formowania. *Winda – ze swoim potencjałem tworzenia raczej mechanicznych niż architektonicznych powiązań – i grupa podobnych wynalazków zdezaktualizowały klasyczny repertuar architektury. Zagadnienia kompozycji, skali, proporcji, detalu są obecnie kwestią sporną. Sztuka architektury jest nieużyteczna w Wielkości* [5]. Pekіńskie Linked Hybrid Stevena Holla ma formę typowego dla miasta kwartału Hutongów, podniesionego i połączonego z ośmioma wieżami – zabudową charakterystyczną z kolei dla Pekinu współczesnego. To struktura o powierzchni ponad dwustu dwudziestu tysięcy metrów kwadratowych. Rozmieszczono w niej różnorodne funkcje – od mieszkalnej (728 mieszkań w 100 typach), poprzez handlową, rozrywkową, edukacyjną, aż po rekreacyjną. Z kolei Mirador z madryckiego Sanchinarro jest przykładem, jak biuro MVRDV prze-

tworzy typologie miejsca. Tradycyjny kwartał zabudowy Madrytu przekształcony został w monumentalny prostopadłościan. Dziedziniec zastępuje przekryty, rozległy taras na wysokości czterdziestu metrów – „dziura z widokiem” na góry Guadarrama. Otaczające go kamienice „zlepiono” w budynek o wyraźnych podziałach zaznaczonych kolorem, wymiarami i proporcjami otworów okiennych i logii (podobny zabieg widać w Silodam – kolażu formalnym i funkcjonalnym, który Maas nazwał *lustrem politycznej i ekonomicznej sytuacji Amsterdamu*) [6].

W Dużym Budynku *dystans pomiędzy rdzeniem a powłoką zwiększa się do momentu, w którym elewacja nie może odzwierciedlić tego, co dzieje się w środku* twierdzi Koolhaas. *Ludzkie oczekiwanie szczerości zostaje pogrzebane: wewnątrz i zewnątrz architektury to dwa odrębne projekty, jeden ma do czynienia z niestabilnością potrzeb programowych i ikonograficznych, drugi – agent dezinformacji – oferuje miastu pozory stabilności obiektu* [7]. Steven Holl budynki mieszczące w sobie różnorodne funkcje, lub takie, których przeznaczenie zmieniało się z biegiem lat nazywa hybrydami. Pisze, że mimo iż powstawały one w całej historii architektury (typowym przykładem jest dom kupca nad sklepem), przemiana przeznaczenia z pojedynczego, apriorycznego w heterogeniczne była najbardziej wyraźna w wieku dwudziestym. W mieście, w którym nieustannie rosnąca gęstość zabudowy i rozwój technologii spowodowały zwiększanie ilości kondygnacji, multiplikowano funkcje, *układając je jedna na drugiej. W hybrydzie forma może pozostać skończona, podczas kiedy funkcja się zmienia*. Przestrzenie publiczne rozmieszczone na parterze pekіńskiego kompleksu i najwyższych kondygnacjach wież, powiązано windami i pomostami, łączącymi bryły na różnych poziomach, w sposób nieliniowy. *To przestrzeń publiczna, która ma coś wspólnego z filmem*. Została zaprojektowana z uwzględnieniem przemieszczania się widzów przez

wnętrze pomostów i windy. *Przestrzeń zmieniająca się wraz z punktem widzenia i refrakcją światła. Wieże tworzą wspólną przestrzeń i wzdłuż mostu reprezentują nowy typ makrostruktury i przestrzeni publicznej-prywatnej* [8].

Maria Claudia Clemente podaje wyznaczniki współczesnego projektu zabudowy mieszkaniowej o znacznej gęstości. Należą do nich: dostosowanie do potrzeb użytkownika przez tworzenie różnych typów mieszkań i możliwość transformacji przestrzeni każdego z nich, usprawnienie komunikacji oraz łączenie jej z przestrzenią publiczną. Ostatnio oprócz zespolenia domu z miejscem pracy i wypoczynku poszukuje się powiązania go z *przestrzeniami organicznymi* – obecność otwartych obszarów, planowanie terenów zielonych, wiążących elementy sztuczne z naturalnymi i wewnątrz z otoczeniem, transformujących budynek w kompleks *zrównoważony społecznie i ekologicznie*. Tym samym przypominać ma on wizję SITE z roku 1981 – duży obiekt mieszkaniowy, przekształcony w kolektyw domów jednorodzinnych, odpowiadających potrzebom współczesnego mieszkańca, a jednocześnie równoważący tendencję miasta do ekspansji i wszystkie zjawiska z nią związane: wykorzystanie terenu i zasobów naturalnych, rozwój sieci transportowej, konieczność rozbudowy infrastruktury.

Zadaszona na wysokości piętnastu metrów dziura w Miradorze o powierzchni ponad pięciuset metrów kwadratowych, jest przestrzenią półpubliczną. Jej zadaniem jest dostarczenie mieszkańcom dzielnicy wrażeń widokowych i umożliwienie im identyfikacji z miejscem. Na dwunastą kondygnację z placu otaczającego budynek dojeżdża specjalna winda. Taras MVRDV jest odpowiedzią na architekturę powstającą obecnie w Hiszpanii. Problem braku mieszkań najczęściej próbuje się niwelować poprzez tworzenie całych dzielnic – monotonnych bloków o niewielkich otworach okiennych. To introwertyczne budownictwo,

otwarte jedynie na półprywatną przestrzeń wewnątrz kompleksów, jest formą przeczącą tradycyjnie otwartej hiszpańskiej kulturze [9].

Ziemia wybrana z wykopów Hybrid Building posłużyła jako materiał do usypania pięciu wzgórz tworzących park, otaczający założenie. Każde z nich odpowiada jednemu stadium życia – począwszy od placu zabaw dla dzieci, skończywszy na miejscu medytacji. Na środku założenia zaprojektowano sztuczne jezioro, na dachu wież mieszkalnych natomiast ogrody prywatne.

Holl pisze, że dla budynków o rozbudowanej skali istotnym czynnikiem jest „porowatość” formy, kształtowanie jej w taki sposób, aby pieszy mógł w każdej chwili zmienić kierunek, nie blokowany przez masę zabudowy. Ożywiające ulicę sekwencje zdarzeń i przestrzeni do przemierzania opisywali Jane Jacobs i Walter Benjamin w Neapolu, uznając je w mieście za konieczne – budynki z arkadami, pasażami, klatkami schodowymi – *teatr nieprzewidzianych konstelacji*. „Porowatość jest niewyczerpanym prawem życia w mieście, pojawiającym się wszędzie. Sekwencje zdarzeń w pekińskim kompleksie kształtowane są poprzez dogodny dostęp ze wszystkich stron do jego wnętrza siecią dojść pieszych. Dodatkowe ożywienie przestrzeni parteru natomiast poprzez umieszczenie wokół niego sklepów i przeniesienie innych publicznych funkcji na wyższe kondygnacje. „Miasto w mieście” łączy różnorodne funkcje w trzech wymiarach [10].

*Razem wszystkie te przełamania – ze skalą, kompozycją architektoniczną, tradycją, przejrzystością, etyką – oznaczają najbardziej radykalne pęknięcia: Wielkość nie jest już częścią tkanki urbanistycznej. Istnieje, a w najlepszym przypadku, współistnieje. Jej podtytuł to fuck context* [11]. Sam Koolhaas zrealizował swój postulat w projekcie centrum Almere, miasta na polderze. Megastruktura zaplanowana została z ignorowaniem otoczenia tak konsekwentnym, że

zlokalizowano ją w oddaleniu od brzegu zbiornika wodnego – miała stanowić kontekst sama dla siebie, społeczne „jądro” ożywiająca okolicę. Jednak projekty Steven’a Holl’a i MVRDV wyraźnie do niego nawiązują.

Odnoszące się do kontekstu, dobitne podsumowanie postulatów Koollhaasa, poprzedza odniesienie do wartości: *Tylko poprzez rozmiar, budynek wchodzi w domenę amoralności, poza dobro i zło. Jego oddziaływanie niezależne jest od ich jakości* [12].

## PRZYPISY

- [1] R. Koolhaas, *Bigness or the problem of Large*, [w:] *S,M,L,XL*, (tłum. aut.), s. 495.  
 [2] *Ibidem*, s. 503–505.  
 [3] F. Maki, *The Megastructure*, [w:] C. Jencks, K. Kropf (red.), *Theories and manifestoes of contemporary architecture*, Chichester 2006, (tłum. aut.), s. 227.  
 [4] „Megastructures. Urban Futures of the Recent Past” [w:] Red. S. van der Ley, M. Richter, *Megastructure Reloaded*, Berlin 2008, (tłum. aut.), s. 28.

- [5] R. Koolhaas, *op.cit.*, s. 499, 500.  
 [6] El Croquis.  
 [7] S. Holl, *The Alphabetical City*, s. 6.  
 [8] *Ibidem*.  
 [9] J. Szita, *The Placemakers*, [w:] *Dwell*, nr 5, 2008.  
 [10] W. Benjamin, [w:] S. Holl, *Urbanism: Working without doubt*, s. 22.  
 [11] R. Koolhaas, (*op.cit.*), s. 502.  
 [12] *Ibidem*, s. 501, 502.

## BIBLIOGRAFIA

- Bulanda-Jansen A., *Otwarte bramy Pekinu*, [w:] A&B, nr 1/2007.  
 Bouman O., Oosterman A., *I had a Dream. Megastructures Today*, [w:] Y08. *The Skira Yearbook of World Architecture*, Milan 2007, s. 100, 101.  
 Clemente M. C., *High-Density Collective Housing and Urban Space*, [w:] A. M. Segantini, *Contemporary Housing*, Milano 2008, s. 16–23.  
 Mvrdv 1991–2002, El Croquis 86+111, Madrid 2003.

- Holl S., *The Alphabetical City*, [w:] red. S. Holl, W. Stout, *Pamphlet Architecture 1-10*, New York 1998.  
 Holl S., *Urbanism: working with doubt*, Princetown 2009.  
 Frampton K., *Modern Architecture, A Critical History*, London 2007.  
 Koolhaas R., Mau B., *S, M, L, XL*, New York 1998.  
 Russi N., *Omaville, The New Urban Context*, [w:] Y08. *op.cit.*, s. 116–119.  
 Szita J., *The Placemakers*, [w:] *Dwell*, nr 5, 2008.